Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/armia-krajowa/72845,Delegatura-Rzadu-na-Kraj-w-czasie-Powstania-Warszawskiego.html

Odprawa batalionu „Chrobry I” na tyłach budynku szkoły przy ul. Barokowej 7 – miejsca pobytu Delegatury Rządu na Kraj i dowódcy AK na Starym Mieście, 13 sierpnia 1944 r. Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Delegatura Rządu na Kraj w czasie Powstania Warszawskiego

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: STEFAN PAWŁOWSKI 27.08.2020

Gdy nad Warszawą pojawiły się samoloty sowieckie, przerwano rozmowy kapitulacyjne. Rosjanie nie przyszli jednak powstańcom z pomocą.

Huraganowy ogień

W dniu 19 sierpnia [1944 r.] Niemcy rozpoczęli atak na Stare Miasto. Huraganowy ogień wywoływał olbrzymie pożary. Drewniane stropy, dębowe schody paliły się jak zapałki. Budynek, w którym mieściła się Delegatura [Rządu na Kraj] i Komenda Główna AK, stał się przedmiotem częstych bombardowań lotniczych. […] W tych warunkach nie można było dłużej pozostać. Zdecydowano przejść kanałami do Śródmieścia.

> Szliśmy wolnym krokiem pod ulicą Miodową, Krakowskim Przedmieściem do ulicy Wareckiej. Chcę dodać, że wysokość kanału pod ulicą Miodową i Krakowskim Przedmieściem wynosiła 150 cm, pod Nowym Światem tylko 90 cm.

W dniu 26 sierpnia przez właz na pl. Krasińskich zaczęliśmy pojedynczo wchodzić do kanału. Na czele szedł Bór [gen. Tadeusz Komorowski], Delegat [Rządu na Kraj], przewodniczący Rady Jedności [Narodowej] i inni. Po ustawieniu się w szeregu kolumny ruszyliśmy, trzymając się lewą ręką liny ubezpieczającej, zaś prawą wyciągniętą trzeba było dotykać idącego przodem. Tak szliśmy wolnym krokiem pod ulicą Miodową, Krakowskim Przedmieściem do ulicy Wareckiej. Chcę dodać, że wysokość kanału pod ulicą Miodową i Krakowskim Przedmieściem wynosiła 150 cm, pod Nowym Światem tylko 90 cm. Cały czas szliśmy w mazi do kolan. Podczas całego marszu obowiązywała bezwzględna cisza. Co jakiś czas tryskała woda z uszkodzonych rur wodociągowych. Większość po przejściu tej trasy była tak zmęczona, że tylko przy pomocy linki mogli wejść po żelaznych stopniach na zewnątrz ulicy Wareckiej. Po wyjściu „gęsiego” ruszyliśmy w kierunku PKO na ulicę Jasną, gdzie była przygotowana kwatera dla Komendy AK i Delegatury.

Po dotarciu do gmachu wszyscy otrzymali ciepłą wodę do umycia i wypłukania odzieży przesiąkniętej zawartością kanałów.

Na drugi dzień gen. Monter [Antoni Chruściel] zapoznał Komendę AK i Delegaturę z sytuacją w Śródmieściu. Zwrócił uwagę na wyczerpywanie się środków żywności, śmiertelność wśród dzieci. Brak mleka dał się odczuwać od dłuższego czasu, zaś brak wody utrudniał gaszenie pożarów. Stan sanitarny określił jako zadowalający. Pomoc lekarska funkcjonowała dobrze. Organizacja służby zdrowia obejmowała setki lekarzy

i kilkanaście szpitali położonych często w piwnicach. Stan bezpieczeństwa na ogół był dobry, dzięki samorzutnej i powszechnej dyscyplinie. Powołany Państwowy Korpus Bezpieczeństwa i Żandarmeria AK czuwały w dzień i w nocy.

Powstanie Warszawskie na Mokotowie. Sierpień 1944. Patrol kanałowy na ul. Malczewskiego 6. Stoją od lewej: strz. Henryk Ziółkowski ps. "Góral", Barbara Filipowicz-Tomaszewska ps. "Barska", sierż. pchor. Jerzy Krzysztofowicz ps. "Selim", ppor. Janina Zaborowska ps. "Rena". Fot. z zasobu IPN (oryginał w zbiorach Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie)

W tym czasie nastąpiły zmiany z Delegaturze. W miejsce Kazimierza Bagińskiego ze Stronnictwa Ludowego, który wszedł do Rady Jedności Narodowej, Delegat mianował Stefana Korbońskiego ze Stronnictwa Ludowego Dyrektorem Departamentu Spraw Wewnętrznych, pełniącym jednocześnie [obowiązki] kierownika Walki Cywilnej. Na czoło prac Delegatury wysunął się problem żywności, który górował nad wszystkimi zagadnieniami. W dzielnicach opanowanych przez AK znalazło się wiele magazynów będących w rękach niemieckich. W pierwszym rzędzie zabezpieczono potrzeby AK i szpitali, a dopiero później ludności cywilnej. Ważna sprawa to woda. Wodociągi opanowane przez Niemców przestały pracować. Trzeba było kopać studnie. Pracowali przy kopaniu żołnierze niemieccy wzięci do niewoli przez AK. Studnie były wzięte pod straż, ustalano kolejność brania wody. Szpitale i AK miały pierwszeństwo. Istniał też handel wodą, ale nie za pieniądze, lecz za papierosy lub żywność. Elektryczność była dostarczana stosunkowo długo.

Zebrania Delegatury jak również Prezydium RJN odbywały się dość często z udziałem gen. Bora. Przedmiotem tych zebrań było omawianie aktualnej sytuacji wojskowej i wewnętrznej.

Przed prezydentem miasta, zwanym Delegatem Stołecznym, stanęło wiele zagadnień do rozwiązania. Miasto podzielone zostało na Delegatury Dzielnicowe, zaś te z kolei na Komendantury Blokowe. Utrzymywanie stałego kontaktu z tymi komórkami pozwoliło usuwać szereg bolączek, na jakie była narażona Warszawa.

Pieczęć Delegata Rządu na Kraj.
Fot. ze zbiorów Waldemara Grabowskiego

Wydarzeniem zasługującym na podkreślenie było wyświetlenie w tych warunkach filmu w kinie „Palladium", przedstawiającego natarcie na umocnione stanowiska Niemców, walki toczone na ulicach i wewnątrz domów; pełne grozy i napięcia były obrazy przedstawiające pędzenie przed czołgami niemieckimi mieszkańców Warszawy. Pokazano również zdjęcia ze zdobycia PAST-y przy ul. Zielnej i Komendy Policji na Nowym Świecie. Wyświetlenie filmu zorganizowało Biuro Informacji i Propagandy AK (BIP).

> Wodociągi opanowane przez Niemców przestały pracować. Trzeba było kopać studnie. Pracowali przy kopaniu żołnierze niemieccy wzięci do niewoli przez AK. Studnie były wzięte pod straż, ustalano kolejność brania wody. Szpitale i AK miały pierwszeństwo.

W dniu 4 września posiedzenie RJN przy ul. Przeskok odbywało się pod ciągłym nalotem bombowców. W kilka minut po zakończeniu posiedzenia, po powrocie na kwaterę PKO, bomba wpadła w szyb od windy i wybuchła na jego dole, dwa piętra pod ziemią, gdzie mieściła się kwatera AK i szpital. Delegatura mieściła się na I piętrze. Zginęło ok. 30 osób. Ranni zostali gen. [Tadeusz] Pełczyński „Grzegorz", płk [Kazimierz] Pluta-Czachowski „Kuczaba" i Jadwiga Piekarska „Basia" ze Sztabu AK. Ponieważ w wyniku wybuchu bomby gmach został zdemolowany, Delegatura i Sztab AK postanowiono przenieść pod osłoną nocy do południowej części Śródmieścia. Sztab AK ulokował się w gmachu telefonów przy ul. Piusa XI, zaś Delegatura i RJN w domu przy ul. Mokotowskiej 46.

Wypełniony wodą krater po wybuchu pocisku niemieckiej ciężkiej artylerii na podwórzu kamienicy w czasie Powstania Warszawskiego. Fot. z zasobu IPN

Powstanie Warszawskie na Mokotowie. Wrzesień 1944. Kolejka po wodę na terenie Fabryki Kotłów Parowych i Konstrukcji Żelaznych „J. Markiewicz i Synowie" (zał. 1905) przy ul. Racławickiej 10. Fot. z zasobu IPN (oryginał w zbiorach Muzeum Powstania

Warszawskiego w Warszawie)

Walczyć do ostatka czy kapitulować?

W dniu 6 września 1944 [r.] Delegat Rządu wraz z gen. Borem wysłali depeszę do Premiera [Stanisława Mikołajczyka] i Naczelnego Wodza [gen. Kazimierza Sosnkowskiego]. A oto treść depeszy w skrócie[1]:

> „Położenie nasze przedstawione Wam dotychczasowymi depeszami nakazuje nam uprzedzić Was o możliwości kryzysu. W najkorzystniejszych warunkach możemy wytrwać jeszcze 7 dni, ale załamanie ludności cywilnej może nastąpić w ciągu 3–4 dni. W wypadku utraty Śródmieścia staną przed nami następujące ewentualności:
>
> 1. Po usunięciu ludności w porozumieniu z Niemcami walczyć do ostatka;
>
> 2. Kapitulować całkowicie;
>
> 3. Kapitulować dzielnicami w kolejności natarcia niemieckiego.
>
> Wybór jednej z powyższych ewentualności zależeć będzie od odporności ludności i zachowania się wojska i od stanu żywności i amunicji. Sądzimy bowiem, że stłumienie powstania w Warszawie ma nie tylko aspekty wojskowe, ale przede wszystkim polityczne. Wczesne uświadomienie sobie przez Was i sprzymierzonych może być pomocne przy rozgrywkach politycznych. Jest oczywiste, że po upadku powstania w Warszawie władza przejdzie w ręce komunistów w całym kraju […]".

W dniu 5 września Niemcy zaproponowali, aby poprzez delegatów Czerwonego Krzyża ustalić czas i miejsce przerwania ognia, by umożliwić ludności cywilnej opuszczenie miasta. Po uzgodnieniu z Delegatem wydelegowano przedstawicieli Czerwonego Krzyża: p. Marię Tarnowską i Stanisława Wachowicza. W wyniku rozmów ustalono czas i miejsce przerwania ognia, żeby umożliwić ludności opuszczenie miasta. Warunki porozumienia Delegatura ogłosiła w prasie, że kto chce z ludności cywilnej, może wyjść z miasta na własną odpowiedzialność we wskazanych miejscach i o określonej godzinie. Z ogłoszenia tego skorzystało zaledwie paręset osób. Nieufność wobec Niemców była większa niż obawa przed huraganowym ogniem.

Rozmowy [między] gen. [Güntherem] Rohrem a pełnomocnikami gen. Bora zostały nawiązane. Tego samego dnia nad miastem ukazały się samoloty sowieckie. Otrzymano również zapowiedź wielkiej wyprawy lotniczej amerykańskiej. Mikołajczyk informował, że Moskwa zgodziła się na współpracę z aliantami w daniu pomocy Warszawie.

Dnia 8 września na posiedzeniu RJN, które odbywało się pod znakiem upadku Starego Miasta i Powiśla, nastroje były pesymistyczne. Większość wypowiedziała się za koniecznością natychmiastowego podjęcia rozmów kapitulacyjnych z Niemcami. Gen. Bór był przeciwny, uważając, że jeszcze chwila nie jest odpowiednia, wysunął projekt, by RJN upoważniła delegatów rządu i dowódcę AK do zdecydowania o momencie rozpoczęcia rokowań. Wniosek przeszedł, a tym samym decyzja rozpoczęcia rozmów kapitulacyjnych została w rękach Delegata i gen. Bora.

Rozmowy [między] gen. [Güntherem] Rohrem a pełnomocnikami gen. Bora zostały nawiązane. Tego samego dnia nad miastem ukazały się samoloty sowieckie. Otrzymano również zapowiedź wielkiej wyprawy lotniczej amerykańskiej. Mikołajczyk informował, że Moskwa zgodziła się na współpracę z aliantami w daniu pomocy Warszawie. Na skutek tych wiadomości przerwano rozmowy kapitulacyjne.

Wrzesień 1944. Przedstawiciele PCK z ramienia dowództwa AK idą ul. 6 sierpnia (ob. Nowowiejska) przez ob. pl. Politechniki na rozmowy z Niemcami w sprawie opuszczenia terenu walk przez ludność cywilną. Z tyłu m.in.

zniszczone kamienice przy (od lewej): Nowakowskiego 2 (tzw. kamienica Gawrońskich), Lwowskiej 2a, Śniadeckich 23 i 25. Dalej ul. 6 sierpnia (w kierunku pl. Zbawiciela, budynek z wieżami to nr 32). Na skraju po prawej fragment kamienicy Cynamona (ul. 6 sierpnia 25). Fot. z zasobu IPN

W nocy z 13/14 września nastąpił pierwszy [sowiecki] zrzut konserw, broni i amunicji w workach, ale bez spadochronów. Większość ulegała zniszczeniu przy upadku na ziemię. Aczkolwiek zrzuty nie przedstawiały wielkiej wartości, miały jednak poważne znaczenie moralne, podnosiły bowiem obrońców na duchu.

Dnia 28 września parlamentariusze niemieccy przekazali pismo gen. [Ericha] von dem Bacha z propozycją wszczęcia rozmów. Na zwołanej naradzie starszych oficerów przy udziale Delegata Rządu wszyscy po zapoznaniu się z sytuacją zgodzili się, że dalsze walki są bezowocne. Delegat Rządu podkreślił, że żołnierze ponad wszelką miarę wykonali swój obowiązek i że kontynuowanie walki jest bezcelowe i że należy podjąć rozmowy kapitulacyjne.

W dniu 29 września parlamentariusze udali się do gen. von dem Bacha. Gen. von dem Bach zaproponował ewakuację ludności cywilnej, następnie przedstawił bezcelowość dalszej walki i wysunął propozycję kapitulacji, zapewniając prawa kombatanckie żołnierzom AK. Termin ważności propozycji ustalił na dzień 2 października, z tym że 30 września oczekiwał odpowiedzi, czy strona polska podtrzymuje propozycję.

Tegoż dnia wieczorem w uzgodnieniu z Delegatem wysłano depeszę do Naczelnego Wodza. A oto wyjątki[2]:

> „Ustaliliśmy, że głodowe racje żywnościowe starczą tylko na 3 dni. Nie widać szans, by Armia Czerwona mogła zająć Warszawę lub zapewnić taką ochronę od bombardowań i takie wsparcie żywnościowe, żeby można było przetrwać do czasu zajęcia miasta. Zawiadomiłem marsz. [Konstantego] Rokossowskiego o sytuacji, prosząc o pomoc. Jeżeli zaraz nie otrzymamy, będziemy kapitulować na warunkach kombatanckiego traktowania, które Niemcy gwarantują. Ewakuacja ludności ze Śródmieścia przewidziana jest 1 października rano i potrwa 3 dni. W razie natarcia Armii Czerwonej w najbliższych dniach, ewakuację przerwiemy i wówczas walkę podejmiemy na nowo”.

Ludność niechętnie opuszczała mury Warszawy. Setki mieszkańców wyległo na Pole Mokotowskie w poszukiwaniu kartofli i jarzyn w ogródkach warzywnych.

Wieczorem dowódca tamtejszego odcinka niemieckiego przysłał parlamentariusza, który oświadczył, że zawieszenie broni nie ma na celu umożliwienia wycieczek ludności po żywność. Zapowiedział, że jeśli to się powtórzy, otworzy ogień do wychodzących na pole.

Dnia 30 września 1944 [r.] gen. Bór mianowany został przez Prezydenta Rzecz[y]pospolitej Naczelnym Wodzem Sił Zbrojnych.

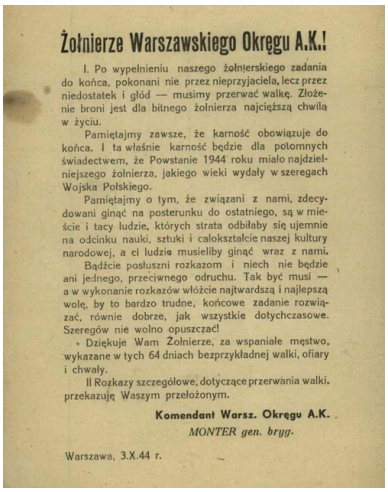

Żołnierze Warszawskiego Okręgu A.K.!

I. Po wypełnieniu naszego żołnierskiego zadania do końca, pokonani nie przez nieprzyjaciela, lecz przez niedostatek i głód — musimy przerwać walkę. Złożenie broni jest dla bitnego żołnierza najcięższą chwilą w życiu.

Pamiętajmy zawsze, że karność obowiązuje do końca. I ta właśnie karność będzie dla potomnych świadectwem, że Powstanie 1944 roku miało najdzielniejszego żołnierza, jakiego wieki wydały w szeregach Wojska Polskiego.

Pamiętajmy o tym, że związani z nami, zdecydowani ginąć na posterunku do ostatniego, są w mieście i tacy ludzie, których strata odbiłaby się ujemnie na odcinku nauki, sztuki i całokształcie naszej kultury narodowej, a ci ludzie musieliby ginąć wraz z nami.

Bądźcie posłuszni rozkazom i niech nie będzie ani jednego, przeciwnego odruchu. Tak być musi — a w wykonanie rozkazów włóżcie najtwardszą i najlepszą wolę, by to bardzo trudne, końcowe zadanie rozwiązać, równie dobrze, jak wszystkie dotychczasowe. Szeregów nie wolno opuszczać!

Dziękuje Wam Żołnierze, za wspaniałe męstwo, wykazane w tych 64 dniach bezprzykładnej walki, ofiary i chwały.

II Rozkazy szczegółowe, dotyczące przerwania walki, przekazuję Waszym przełożonym.

Komendant Warsz. Okręgu A.K.
MONTER gen. brygad.

Warszawa, 3.X.44 r.

Rozkaz komendanta Okręgu Warszawa AK gen. Antoniego Chruściela ps. „Monter”. Z zasobu IPN

Wobec braku odpowiedzi od marsz. Rokossowskiego wyznaczono delegację pod przewodnictwem płk. dypl. Kazimierza Iranka-Osmeckiego, która stawiła się dnia 2 października pod Politechniką, skąd przewieziono ją do kwatery von dem Bacha do Ożarowa. Tekst umowy kapitulacyjnej podpisali: von dem Bach, Iranek-Osmecki płk, [Zygmunt] Dobrowolski ppłk. Warszawa, 3 października 1944 [r.].

W dniu 4 października 1944 [r.] w nocy gen. Bór-Komorowski pożegnał się z Delegatem Rządu [Janem] Stanisławem Jankowskim, który leżał chory, i z przewodniczącym [RJN] Kazimierzem Pużakiem oraz ministrem [Stanisławem] Jasiukowiczem. Zgodnie z ustaleniami wymarsz oddziałów Armii Krajowej z Warszawy rozpoczął się 5 października 1944 [r.] o godzinie 9.45 rano. Był to koniec Powstania Warszawskiego po 63 dniach walki, w której uczestniczyła cała ludność Stolicy.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Rosja nie przyszła z pomocą Powstańcom Warszawy. Na liczne zarzuty, jakie kraje zachodnie stawiały Armii Czerwonej, że nie przyszła z pomocą walczącym w Warszawie, [Nikita] Chruszczow we fragmentach wspomnień, jakie ukazały się na Zachodzie, wyjaśnił:

> „Kiedy nasze wojska zbliżały się do Warszawy, wybuchło Powstanie. Wiele było na ten temat szumu, że powinniśmy byli dopomóc, a co to znaczy dopomóc? Niemcy tam byli, bronili się, poza tym mieliśmy przed sobą tak potężną rzekę jak Wisła. A więc, to nie taka prosta sprawa, że chciał i wdarł się do niej. Podeszliśmy pod Kijów, a także zatrzymaliśmy się przed Dnieprem. I Warszawę zdobywaliśmy nie od czoła, nie wprost, nie z Pragi – przedmieścia Warszawy, ale od północy. Na północy forsowaliśmy Wisłę i obchodziliśmy Warszawę. Rozumiem i przeciwną stronę, że świadomie nie podejmowaliśmy zdobycia Warszawy. Mówiąc szczerze, nie leżało to w naszym interesie, by popierać generała, który urządził powstanie, dlatego że później wystąpiłby przeciw nam, gdybyśmy go nie uznali, a my bylibyśmy pewnie go nie uznali. A wiadomo, że Powstanie inspirował [Winston] Churchill za pośrednictwem Mikołajczyka. Chciał nas postawić przed faktem dokonanym, żebyśmy my przelewali krew, Niemców przepędzili, a w Warszawie zasiada już rząd polski na czele z premierem Mikołajczykiem. Usuwać utworzony już rząd to wywołać pewne komplikacje między sojusznikami, a nawet tarcia, a to oczywiście nie było pożądane”.

Sprawa jasna i nie wymaga komentarza.

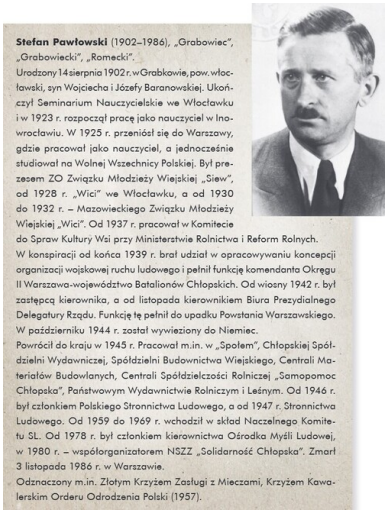

Stefan Pawłowski (1902–1986), „Grabowiec”, „Grabowiecki”, „Romecki”.
Urodzony 14 sierpnia 1902 r. w Grabkowie, pow. włocławski, syn Wojciecha i Józefy Baranowskiej. Ukończył Seminarium Nauczycielskie we Włocławku i w 1923 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel w Inowrocławiu. W 1925 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował jako nauczyciel, a jednocześnie studiował na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Był prezesem ZO Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, od 1928 r. „Wici” we Włocławku, a od 1930 do 1932 r. – Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Od 1937 r. pracował w Komitecie do Spraw Kultury Wsi przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.
W konspiracji od końca 1939 r. brał udział w opracowywaniu koncepcji organizacji wojskowej ruchu ludowego i pełnił funkcję komendanta Okręgu II Warszawa-województwo Batalionów Chłopskich. Od wiosny 1942 r. był zastępcą kierownika, a od listopada kierownikiem Biura Prezydialnego Delegatury Rządu. Funkcję tę pełnił do upadku Powstania Warszawskiego. W październiku 1944 r. został wywieziony do Niemiec.
Powrócił do kraju w 1945 r. Pracował m.in. w „Społem”, Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej, Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego, Centrali Materiałów Budowlanych, Centrali Spółdzielczości Rolniczej „Samopomoc Chłopska”, Państwowym Wydawnictwie Rolniczym i Leśnym. Od 1946 r. był członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, a od 1947 r. Stronnictwa Ludowego. Od 1959 do 1969 r. wchodził w skład Naczelnego Komitetu SL. Od 1978 r. był członkiem kierownictwa Ośrodka Myśli Ludowej, w 1980 r. – współorganizatorem NSZZ „Solidarność Chłopska”. Zmarł 3 listopada 1986 r. w Warszawie.
Odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1957).

Nota biograficzna o Stefanie Pawłowskim wraz ze zdjęciem Autora. Fot. ze zbiorów Waldemara Grabowskiego

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2019 „Biuletynu IPN”

---

[1] Pełną treść depeszy zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. IV: *lipiec–październik 1944*, Londyn 1977, s. 282–283.

[2] Pełną treść depeszy zob. *Armia Krajowa w dokumentach…*, t. IV, s . 412–413.

COFNIJ SIĘ